



Kraje i ich bajki

Syria



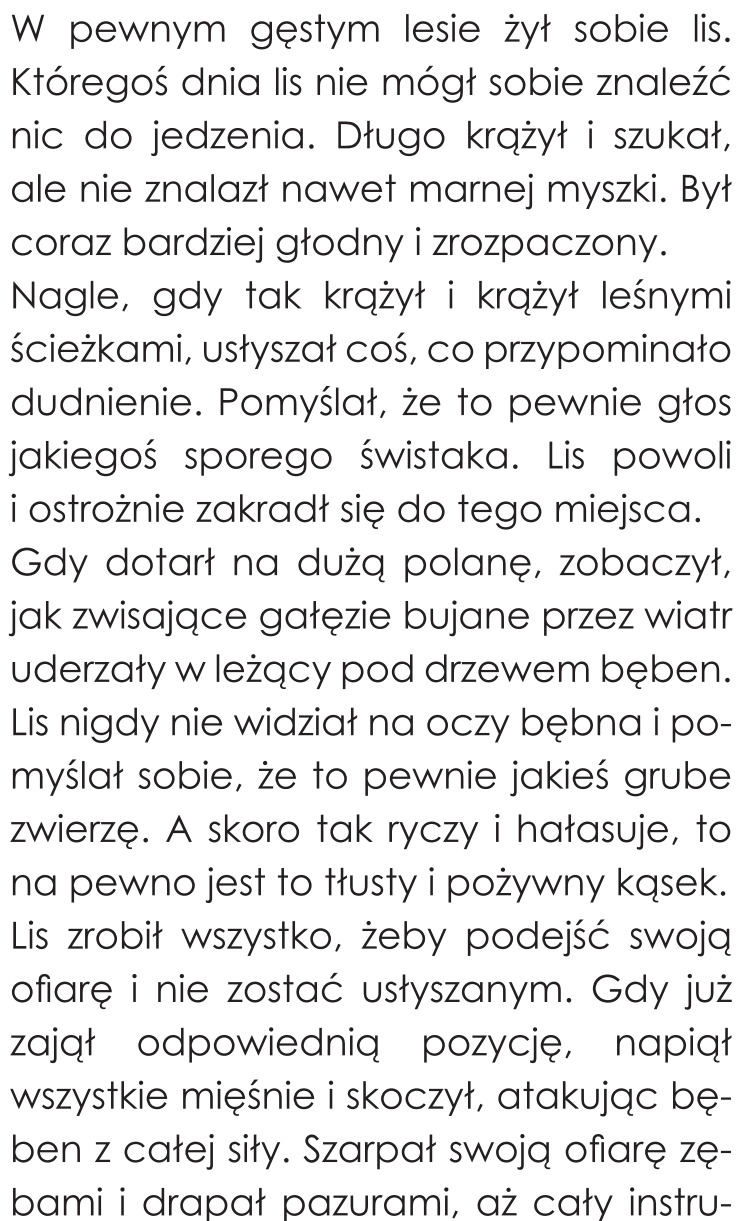
Wiecie, że stolica Syrii, Damaszek, to prawdopodobnie najstarsze miasto na świecie? Ma co najmniej pięć tysięcy lat. Sama Syria też jest bardzo starym państwem, powszechnie uważanym za kolebkę chrześcijaństwa.

Do niedawna Syria była dobrze rozwijającym się krajem, który przyciągał turystów z całego świata. Ci, którzy tam przyjeżdżali, cenili sobie pyszne potrawy, gościnność mieszkańców, ich zamiłowanie do muzyki i poezji. Największą atrakcją Syrii były jednak piękne zabytki. Niektóre – na przykład ruiny starożytnego miasta Palmyra – mają po kilka tysięcy lat.

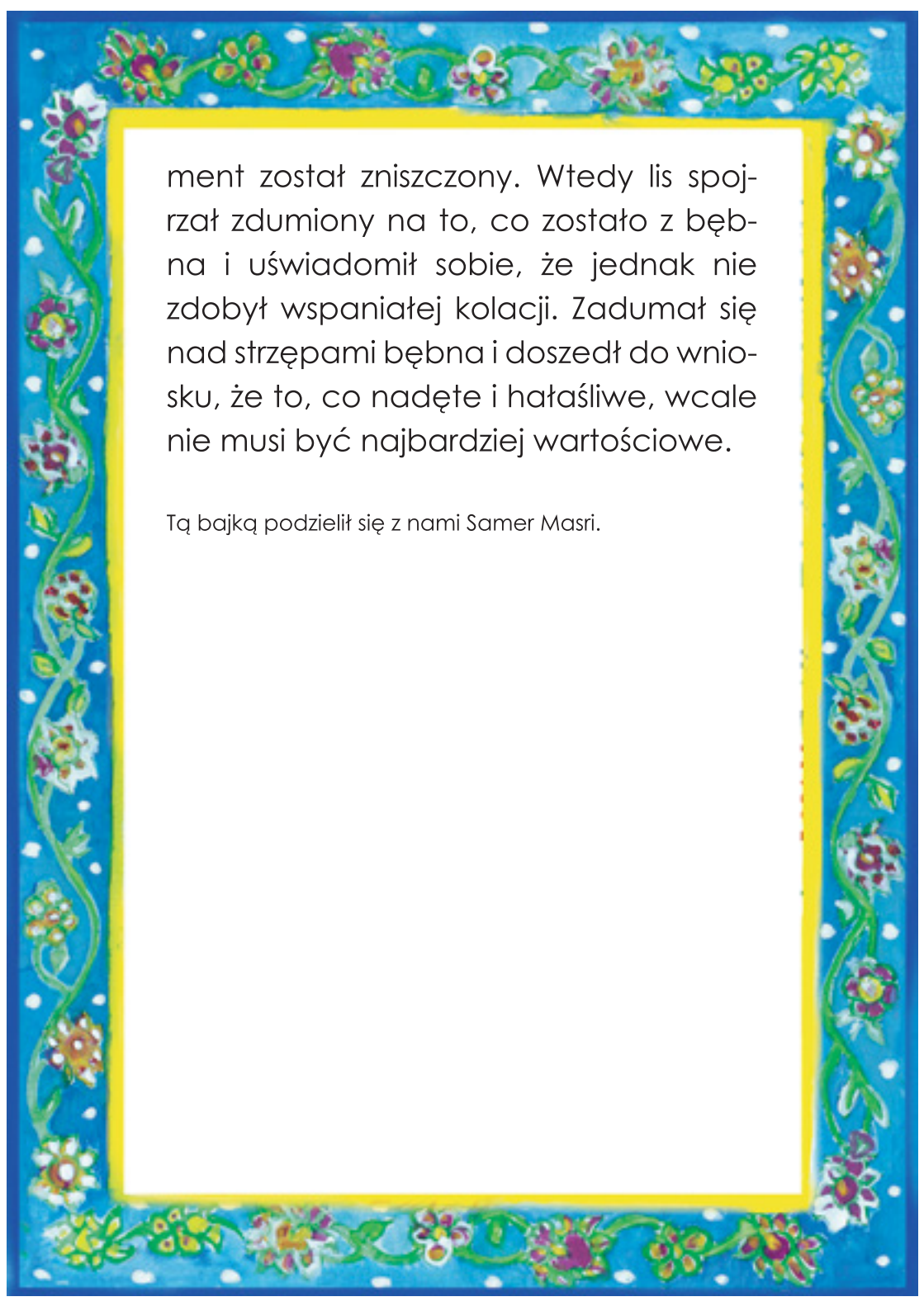
To wszystko zmieniło się w 2011 roku, gdy w Syrii zaczęła się wojna. Ponad pięć milionów Syryjczyków musiało zostawić swoje domy i uciekać z kraju. Dziś najwięcej uchodźców na świecie to właśnie Syryjczycy.



Lis i bębenek



W pewnym gęstym lesie żył sobie lis. Któregoś dnia lis nie mógł sobie znaleźć nic do jedzenia. Długo krążył i szukał, ale nie znalazł nawet marnej myszki. Był coraz bardziej głodny i zrozpaczony. Nagle, gdy tak krążył i krążył leśnymi ścieżkami, usłyszał coś, co przypominało dudnienie. Pomyślał, że to pewnie głos jakiegoś sporego świstaka. Lis powoli i ostrożnie zakradł się do tego miejsca. Gdy dotarł na dużą polanę, zobaczył, jak zwisające gałęzie bujane przez wiatr uderzały w leżący pod drzewem bęben. Lis nigdy nie widział na oczy bębna i pomyślał sobie, że to pewnie jakieś grube zwierzę. A skoro tak ryczy i hałasuje, to na pewno jest to tłusty i pożywny kęsek. Lis zrobił wszystko, żeby podejść swoją ofiarę i nie zostać usłyszanym. Gdy już zajął odpowiednią pozycję, napiął wszystkie mięśnie i skoczył, atakując bęben z całej siły. Szarpał swoją ofiarę zębami i drapał pazurami, aż cały instru-



ment został zniszczony. Wtedy lis spoj-
rzał zdumiony na to, co zostało z bęb-
na i uświadomił sobie, że jednak nie
zdobył wspaniałej kolacji. Zadumał się
nad strzępami bębna i doszedł do wnio-
sku, że to, co nadęte i hałaśliwe, wcale
nie musi być najbardziej wartościowe.

Tą bajką podzielił się z nami Samer Masri.

Afganistan



Czy wiesz, że w Afganistanie mówi się aż w 45 językach? Takiej różnorodności trudno szukać w innych krajach.

Ale Afgańczycy mają też cechy wspólne.

Wszyscy na przykład świętują Nowy Rok – Nauruz. Jest to stary obrzęd powitania wiosny i ponownych narodzin świata do życia. Świętowanie zaczyna się od generalnych porządków – cały dom musi być wysprzątnięty. Po porządkach przychodzi 13 dni radości, modlitwy i odwiedzin krewnych. Kontakty rodzinne są w Afganistanie bardzo ważne.

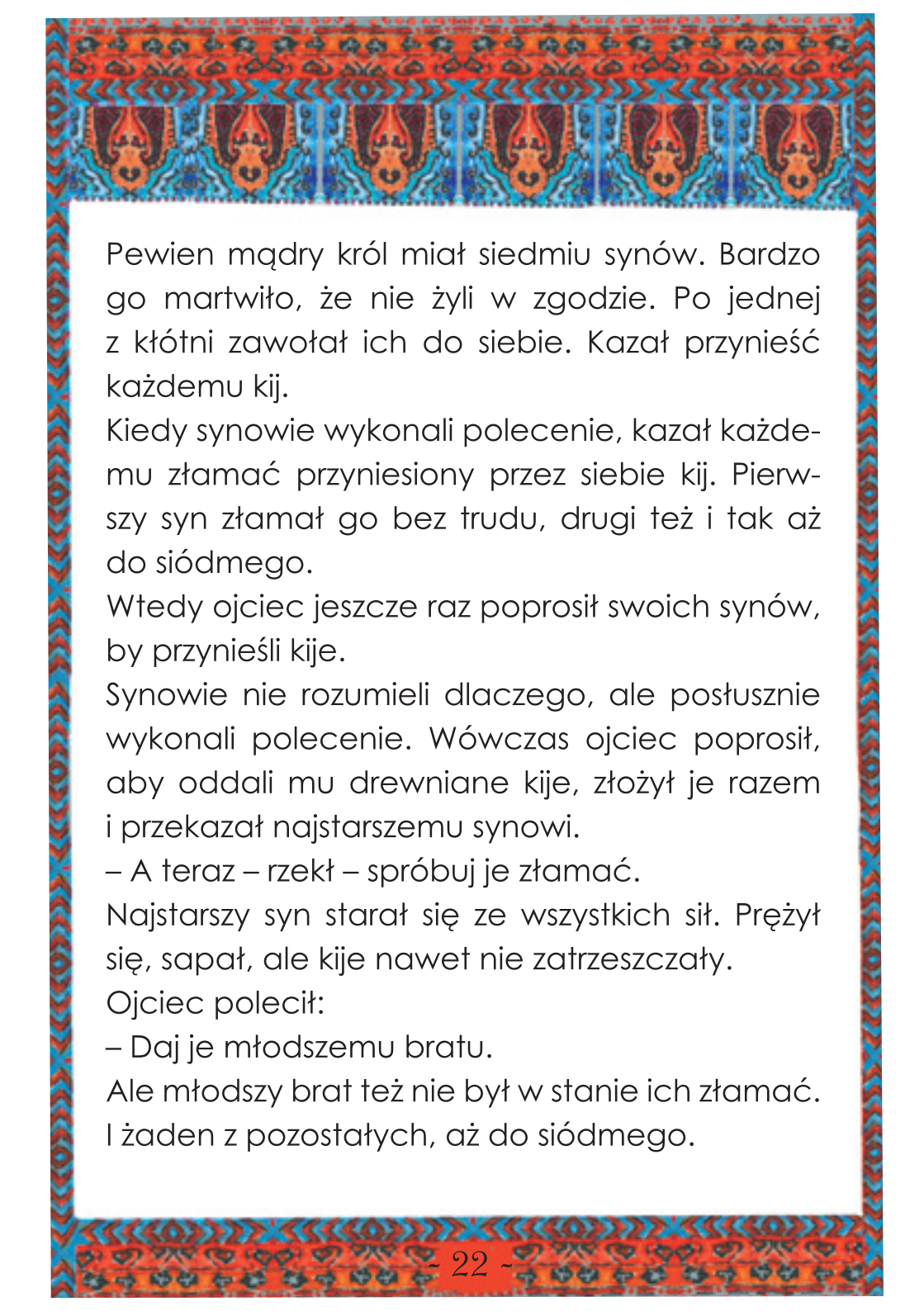
Jedną z zasad regulujących życie afgańskiej rodziny jest taruf. To sztuka okazywania szacunku starszym i przestrzegania reguł dobrego wychowania.

Przez dziesiątki lat w Afganistanie toczyły się konflikty i wojny. Dlatego z tego kraju uciekło kilka milionów uchodźców. Niektórzy z nich od wielu lat mieszkają w Polsce.

Na świecie bardzo znane są afgańskie dywany. Wiele z nich zostało utkanych przez dzieci – bo nie wszystkie mają szansę chodzić do szkoły.



О крѳлу и его седмиу synach



Pewien mądry król miał siedmiu synów. Bardzo go martwiło, że nie żyli w zgodzie. Po jednej z kłótni zawołał ich do siebie. Kazał przynieść każdemu kij.

Kiedy synowie wykonali polecenie, kazał każdemu złamać przyniesiony przez siebie kij. Pierwszy syn złamał go bez trudu, drugi też i tak aż do siódmego.

Wtedy ojciec jeszcze raz poprosił swoich synów, by przynieśli kije.

Synowie nie rozumieli dlaczego, ale posłusznie wykonali polecenie. Wówczas ojciec poprosił, aby oddali mu drewniane kije, złożył je razem i przekazał najstarszemu synowi.

– A teraz – rzekł – spróbuj je złamać.

Najstarszy syn starał się ze wszystkich sił. Prężył się, sapał, ale kije nawet nie zatrzeszczały.

Ojciec polecił:

– Daj je młodszemu bratu.

Ale młodszy brat też nie był w stanie ich złamać. I żaden z pozostałych, aż do siódmego.



Król wziął od nich kije i rzekł:

– Kiedy się kłóćcie, jesteście sami i można was złamać tak łatwo, jak ten kij. Ale jeżeli będziecie razem, tak jak wy nie daliście rady kijom, tak nikt nie będzie w stanie wam zaszkodzić.

Sudan



Znacie powieść Henryka Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy”? To właśnie w Sudanie toczyła się jej akcja. Sudan to kraj pustyń, ogromnych baobabów i upraw sezamu (z którego robi się sezamki). U wybrzeży Sudanu na Morzu Czerwonym rozciąga się ogromna rafa koralowa.

Ludność Sudanu jest bardzo zróżnicowana. W tym kraju żyje prawie 600 grup etnicznych, które posługują się w sumie 400 językami i dialektami.

Od ponad 50 lat w Sudanie nieustannie trwają wojny domowe. Wiele wsi zniknęło z powierzchni ziemi, wiele dzieci straciło rodziców, niektóre muszą opiekować się młodszym rodzeństwem. Kiedy dzieci słuchają tam bajek, zwykle nikt ich nie czyta, ale opowiada z pamięci.




Kłamlivy Osman

Dawno, dawno temu w małej, odległej wiosce otoczonej lasem i puszczą żył młody chłopak o imieniu Osman. Był rozrabiaką, lubił przygody, ryzyko oraz zabawy i żarty, ale mieszkańcy wioski nie znali go z tej strony. Dla nich Osman był zwyczajnym chłopcem.

Nagle pewnego dnia mieszkańcy obudzili się wczesnym rankiem na krzyk „Lampart, lampart atakuje! Zaraz mnie zabije! Ratunku!” Ponieważ mieszkańcy wioski słynęli z odwagi i wielkoduszności, wszyscy pospieszyli z pomocą, by ratować przed śmiercią krzyżącego. Jakiż smutek i żal ich ogarnął, kiedy zobaczyli Osmana siedzącego na wysokiej skale.

Chłopak śmiał się i kpił z nich ironicznie. Nic im nie pozostało, jak tylko wrócić do wioski w smutku i żalu.


Nie minęło od tego wydarzenia kilka tygodni, a historia się powtórzyła. Ta sama



haniebna scena. Krzyk Osmana. Spieszenie z pomocą. Znowuż śmiech i kpina z mieszkańców wioski, którzy ze spuszczonymi głowami musieli wrócić do swoich codziennych zajęć.

Kolejne dni i miesiące upływały w spokoju, lecz, jak w starym przysłowiu, „nic nie trwa wiecznie”. Pewnego pięknego ranka mieszkańców wioski znowu obudził krzyk Osmana. „Lampart, lampart atakuje! Zaraz mnie zabije! Ratunku!” Wtedy sięgnęli pamięcią do smutnych wydarzeń sprzed kilku miesięcy. Przypomnieli sobie żałosną scenę, kiedy Osman siedział na skale i się z nich wyśmiewał. Nikt tym razem nie zwracał uwagi na krzyki, gdyż nikt nie chciał mu dać kolejnej okazji do kpin.

To był ostatni raz, kiedy ludzie słyszeli głos Osmana. Jak się później okazało, tym razem atakował autentyczny lampart,



który pożarł chłopca. Wszyscy myśleli, że to kolejne kłamstwo, którym Osman chciał się posłużyć, aby ich wyśmiać. Dlatego nikomu się nie spieszyło z pomocą, a Osmana spotkał tragiczny los – śmierć wskutek kłamstwa i nietraktowania ludzi poważnie.

A więc należy wyciągnąć lekcję z tej krótkiej, acz przydatnej powiastki. Mówi się, że kłamstwo ma krótkie nogi, więc pamiętajmy, dokąd te nogi prowadzą. Do fatalnego końca.

Na podstawie bajki z podręcznika dla dzieci ze szkoły podstawowej spisał Awad Gabir – uchodźca z Sudanu.



Sri Lanka



Sri Lanka to wyspa o kształcie łzy, leży niedaleko wybrzeży Indii. Jest przepiękna – słynie ze złotych plaż, niezwykłej przyrody i raf koralowych. Ma też swoje unikalne obrzędy – jak święto Aurudu, które nie jest obchodzone nigdzie indziej na świecie.

W połowie kwietnia mieszkańcy Sri Lanki, niezależnie od wyznania, obchodzą Aurudu. To święto wyznacza na Sri Lance Nowy Rok, który przypada tam na czas żniw (choć zbiera się nie zboże, a ryż i owoce).

Aurudu zaczyna się od zapalenia lampki oliwnej. Potem kobiety biją w raban, czyli specjalny bęben, żeby wszystkim oznajmić przyście nowego roku. Obrzędy trwają cały tydzień. Jednym z nich jest kiri – specjalna kąpiel mleczno-ryżowa.

Sri Lanka była jednak ciężko doświadczana przez wojny domowe oraz klęski żywiołowe. W rezultacie tysiące mieszkańców wyspy musiało opuścić swoje domy.



Małpka i ludzię

Dawno temu w pewnej wiosce żyło dwóch przyjaciół. Nazywali się Pan Hat i Pan Mał, i obaj byli bardzo zachłanni i samolubni.

Pewnego razu, wieczorem, szli razem drogą – obaj byli bez grosza i bardzo, bardzo głodni. Przez chwilę rozmyślali, aż nagle zauważyli starą kobietę sprzedającą chleb i podbiegli do niej. Staruszka była bardzo dobra i hojna, więc podarowała im bochenek, prosząc, by się nim podzielili.

Kiedy kobieta odeszła, Pan Hat i Pan Mał zaczęli się kłócić, bo każdy z nich chciał zatrzymać większą część chleba dla siebie. Podczas gdy oni krzyczeli na siebie nawzajem, ktoś przyglądał im się z pobliskiego drzewa. Była to siedząca na gałęzi małpka – jej także bardzo chciało się jeść.

Zeskoczyła i podchodząc do Hata i Mata, powiedziała: „Mogę rozwiązać wasz problem! Podzielę wasz chleb tak żebyście mieli po równo.”

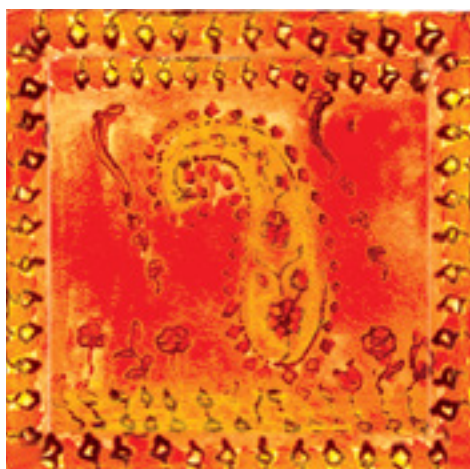
Zachłanni przyjaciele zgodzili się.

Małpka wzięła bochenek i specjalnie podzieliła go nierówno, na co Pan Hat zaczął krzyczeć, że Pan Mat dostał więcej od niego. Sprytne zwierzątko odłamało kawałek z za dużej części chleba Pana Mata i zjadło go. Wtedy Pan Mat wykrzyknął, że teraz on ma mniej niż jego przyjaciel. Małpa odłamała kawałek chleba od Pana Hata – i sytuacja się powtórzyła. Mężczyźni wciąż narzekali, a małpka jadła. Wreszcie skończył się chleb – minął też głód, który czuła małpka. Zaśmiała się z ludzkiej głupoty i powiedziała do Hata i Mata: „Wasz problem już nie istnieje, możecie iść do domu!”

Przyjaciele zawstydzili się i zasmucili.
Odeszli smutni i głodni. Ta opowieść uczy
nas, że zachowując się zachłannie i sa-
molubnie, możemy wszystko stracić i je-
steśmy gorsi niż małpa.

Przyjaźń musi być oparta na miłości, a nie
na zachłanności i egoizmie.

Spisał T.Jayakumar – uchodźca ze Sri Lanki.



Somalia



Somalia leży na wschodzie Afryki. Mieszkańcy tego kraju są ludem pasterskim, więc tworzą swą kulturę w oparciu o hodowlę zwierząt. Na żyzniejszych terenach hodują wielbłądy, bydło, kozy i owce. Kobiety i dzieci troszczą się o bydło i owce, a mężczyźni i starsi chłopcy zajmują się wielbłądami.

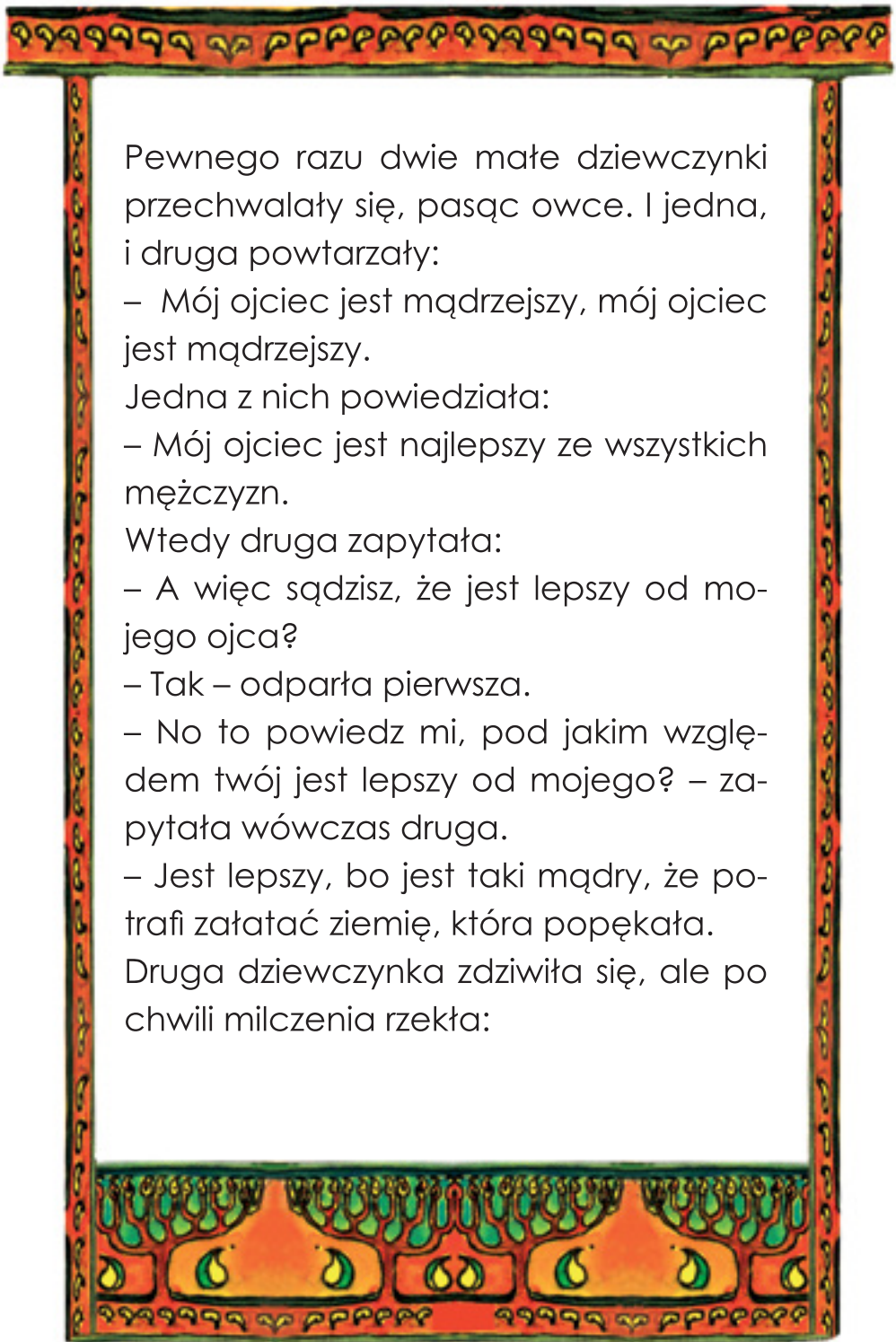
Ponad połowa wszystkich Somalijczyków prowadzi koczowniczy tryb życia – czyli zmienia miejsce zamieszkania, przemieszczając się wraz ze zwierzętami w poszukiwaniu wody i pastwisk.

Czy wiecie, że język somalijski do niedawna był tylko językiem mówionym? Nie miał ortografii ani zasad pisowni. Te zasady ogłoszono dopiero w 1973 roku. Odtąd języka somalijskiego uczą się dzieci w szkołach. Nie wszystkie dzieci w Somalii mogą jednak chodzić do szkoły. Wiele z nich pracuje, pomagając rodzicom.

Z powodu wojen ponad milion Somalijczyków musiało opuścić swój kraj, żeby ratować swoje życie.



Nieszczęściu lepiej
zapobiec



Pewnego razu dwie małe dziewczynki przechwalały się, pasąc owce. I jedna, i druga powtarzały:

– Mój ojciec jest mądrzejszy, mój ojciec jest mądrzejszy.

Jedna z nich powiedziała:

– Mój ojciec jest najlepszy ze wszystkich mężczyzn.

Wtedy druga zapytała:

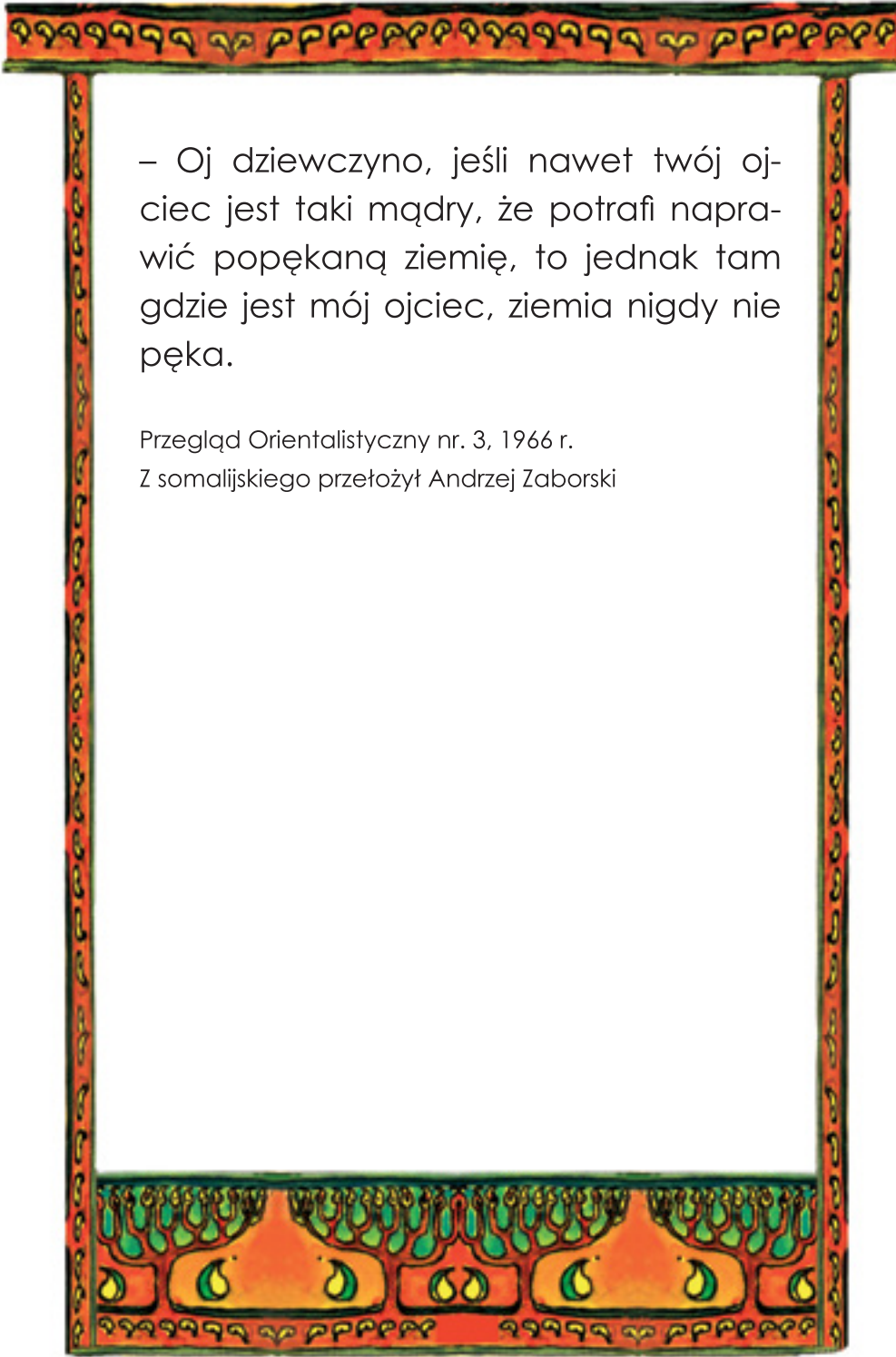
– A więc sądzisz, że jest lepszy od mojego ojca?

– Tak – odparła pierwsza.

– No to powiedz mi, pod jakim względem twój jest lepszy od mojego? – zapytała wówczas druga.

– Jest lepszy, bo jest taki mądry, że potrafi załatać ziemię, która popękata.

Druga dziewczynka zdziwiła się, ale po chwili milczenia rzekła:



– Oj dziewczyno, jeśli nawet twój ojciec jest taki mądry, że potrafi naprawić popękaną ziemię, to jednak tam gdzie jest mój ojciec, ziemia nigdy nie pęka.

Przegląd Orientalistyczny nr. 3, 1966 r.

Z somalijskiego przełożył Andrzej Zaborski

Iran




W ostatnią środę irańskiego roku obchodzi się w Iranie tzw. Czaharszanbe-je suri (Czerwoną Środę). Tego dnia na ulicach ludzie rozpalają ogniska, które symbolizują pożegnanie ze starym rokiem i jego niepowodzeniami, oraz powitanie tego, co nowe i czyste. Ludzie wierzą, że w okolicach Czerwonej Środy na ziemię powracają duchy, więc trzeba je przywitać i nakarmić. Powitanie to zadanie dla dzieci, które robią dużo hałasu, bębniąc łyżkami. Przy ogniskach ludzie krzyczą mniej więcej tak: „Daj mi swoją piękną, czerwoną barwę, a zabierz ode mnie bladość”. Specjalnie na ten dzień przygotowuje się adzil – pyszną mieszaninę suszonych pistacji, fig, migdałów, orzechów laskowych, moreli, rodzynek i groszku.

Iran to kraj od morza do morza – sięga od Morza Kaspijskiego aż po Ocean Indyjski. Przed II wojną światową Iran nosił nazwę Persja – stąd pochodzą słynne na całym świecie perskie dywany.

Choć z Iranu muszą uciekać ludzie prześladowani, jednocześnie Iran jest krajem, który gości około miliona uchodźców z Afganistanu.

Zwierzęca solidarność






Dawno, dawno temu Gazela, Kruk, Turkawka i Mysz byli przyjaciółmi i pomagali sobie wzajemnie we wszystkim. Pewnego dnia zwierzęta umówiły się u wodopoju. Kruk, Turkawka i Mysz przyszli na miejsce spotkania, ale nie było Gazeli. Przyjaciele nie wiedzieli, co mogło się jej przydarzyć i zaczęli się martwić.

Kruk poleciał rozejrzeć się po okolicy sprawdzić, czy jej gdzieś nie ma. Rzeczywiście, była na dole, zaplątana w sidła myśliwego. Ta wiadomość zasmuciła bardzo trójkę przyjaciół.

– Musimy ją uwolnić, zanim nadejdzie myśliwy, bo jak ją znajdzie, to już po Gazeli – powiedziała Turkawka.

– Zrobiłabym wszystko, żeby ją uwolnić – dodała Mysz – ale zanim ja tam zadrapczę...

– Kra! – powiedział Kruk – Nie traćmy czasu. Wziął Mysz w dziób i pofrunął do uwięzionej przyjaciółki.



Kiedy dotarli na miejsce, Mysz zaczęła przegryzać krępujące Gazelę sznurki. Wkrótce dołączyła do nich Turkawka. Ale oto nadchodzi myśliwy! Gazela, już uwolniona, zniknęła błyskawicznie, Kruk poderwał się do lotu, Mysz schroniła się w norze, a Turkawka, sparaliżowana strachem, pozostała na miejscu. Myśliwy złapał ją i włożył do torby. Ale przyjaciele jej nie opuścili.

– Mam pomysł – powiedziała Mysz, kiedy zebrali się znowu razem – Zrobimy tak: Gazela pobiegnie za myśliwym; kiedy ten ją zauważy, na pewno będzie chciał Gazelę upolować i pójdzie za nią, a my w tym czasie uwolnimy Turkawkę. Jeżeli wszystko pójdzie dobrze...

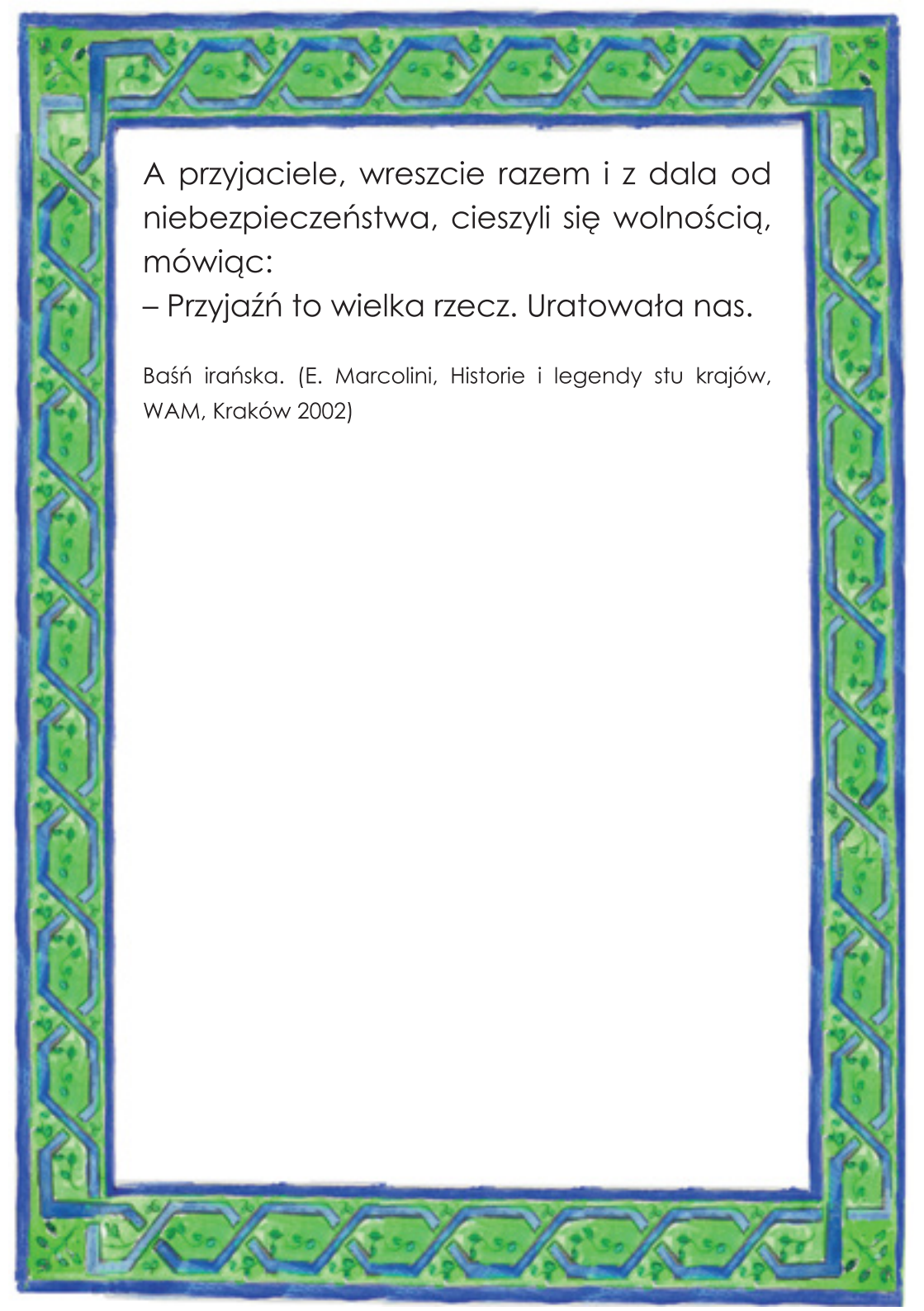
– Słusznie – zgodziła się Gazela – Dobry pomysł. Ja będę udawać, że jestem kulawa i będę krążyć wokół myśliwego, który pójdzie za mną i zostawi torbę, a ty będziesz mogła wygryźć w niej dziurę, uwalniając naszą przyjaciółkę.

– Ale – powiedział Kruk – nie daj się złapać, bo w przeciwnym razie wszystko zacznie się od nowa i nigdy nie skończymy.

Jak uradzono, tak zrobiono. Gazela przebiegła zaledwie kilka kroków od myśliwego, osłabiona i kulejąca. Ten pomyślał, że tym razem już mu się nie wymknie i ruszył za nią, zostawiając torbę, w której dusiła się biedna Turkawka. Żeby myśliwy nie mógł jej schwytać ani zranić strzałą z łuku, Gazela biegła ostrożnie, ale nie aż tak ostrożnie, by wydać mu się nieuchwytną. Tymczasem Mysz, kiedy tylko myśliwy się oddalił, podbiegła do torby i zaczęła przegryzać jeden z jej rogów.

– Dziękuję! – powiedziała Turkawka, gdy tylko poczuła się wolna. I nauczona już przezorności, ukryła się wśród traw.

Myśliwy, zmęczony bezskuteczną bieganiem, wysłał Gazelę do wszystkich diabłów i wrócił do swojej torby. Nie znalazłszy w niej Turkawki, spuścił nos na kwintę i odszedł.



A przyjaciele, wreszcie razem i z dala od
niebezpieczeństwa, cieszyli się wolnością,
mówiąc:

– Przyjaźń to wielka rzecz. Uratowała nas.

Baśń irańska. (E. Marcolini, Historie i legendy stu krajów,
WAM, Kraków 2002)

Gruzja



Gruzja to kraj słońca i pogody ducha. Kto tam trafi, szybko zobaczy, że Gruzini lubią cieszyć się życiem. Lubią, żeby dzień pracy i trosk zakończył się pogodnym akcentem. Uważają, że skoro żaden dzień nie powtórzy się dwa razy, to każdy z osobna trzeba świętować jak wyjątkowe wydarzenie. Gruzini lubią biesiadować z przyjaciółmi, bo wierzą, że człowiek może istnieć tylko wśród przyjaciół. Przywiązują do przyjaźni wielką wagę, więc dbają o nią. Największą karą dla Gruzina jest skazać go na samotność.



Turkawka

Dawno, dawno temu żyła sobie Turkawka, która miała pisklęta. Pewnego dnia zły człowiek ukradł jej matę. Długo i gorzko płakała biedaczka. W końcu wyruszyła na poszukiwanie pisklątek.

Spotkała Koguta.

– Turkawko, Turkawko, dokąd idziesz? –
zapytał Kogut.

– Szukam swoich pisklątek.

– Pomogę ci.

I poszli dalej razem. Szli, szli, aż spotkali ka-
miennego Stępora.

– Turkawko, Turkawko, dokąd idziecie? –
zapytał Stępor.

– Szukać pisklątek.

– Pomogę wam.

Teraz już we troje poszli dalej w drogę.

Szli, szli, aż spotkali Sidła.

– Turkawko, Turkawko, dokąd idziecie? –
zapytało Sidła.

– Szukać pisklątek.

– Pomogę wam.

Już we czwórkę idą. Szli, szli, aż spotkali Osiła.

– Turkawko, Turkawko, dokąd idziecie? –
zapytał Osił.

– Szukać pisklątek.

– Pomogę wam.

Już pięcioro ich jest. Idą, idą, idą...

I nadszedł wieczór, kiedy dotarli do wsi. Było ciemno i cicho. Usłyszeli ciche kwilanie docierające z pewnego domu. Podeszli bliżej. Osioł schował się za drzwiami. Kogut wskoczył na dach i schował się pod kominem. Sidło i Stępor wlażyły do domu. Sidło weszło pod podłogę przed kominkiem, a Stępor schował się w popiele w kominku. Turkawka zaś podeszła do klatki z pisklątkami i próbowała ją otworzyć. Hałas obudził złego człowieka. Rozpalił ogień w kominku, ale nagle wybuchł rozgrzany do czerwoności Stępor schowany w popiele i rozpalone, gorące iskry wpadły mu do oczu. Człowiek padł przed kominkiem, ale tam był schowany Sidło, który wbił się w niego. Wtedy zapiał Kogut na dachu.

Ze strachu człowiek wybiegł z domu, ale tam Osioł czekał i kopytami kopnął go bardzo mocno. Człowiek w ogóle stracił rozum i uciekł ze wsi.

A Turkawka wzięta swoje pisklęta i szczęśliwa wróciła do domu.



Śłowa ranią

Był sobie człowiek, który zaprzyjaźnił się z niedźwiedziem. Zaprosił go do siebie i dobrze go ugościł.

Kiedy niedźwiedź już odchodził, człowiek ucałował go i poprosił żonę, żeby zrobiła to samo. Ona jednak rzekła:

– Nie mogę się całować z cuchnącym gościem!

Na te słowa niedźwiedź wziął leżący w rogu porzucony topór i poprosił człowieka, żeby uderzył go nim w głowę. Ten nie chciał tego zrobić, ale niedźwiedź bardzo nalegał. Człowiek go uderzył.

I niedźwiedź uciekł do lasu.

Za rok spotkali się znów. Pogadali. W końcu niedźwiedź pokazał człowiekowi bliznę na głowie i powiedział:

– Rana od twojej siekiery zagoiła się, ale ta od słów twojej żony nadal boli.

Etiopia



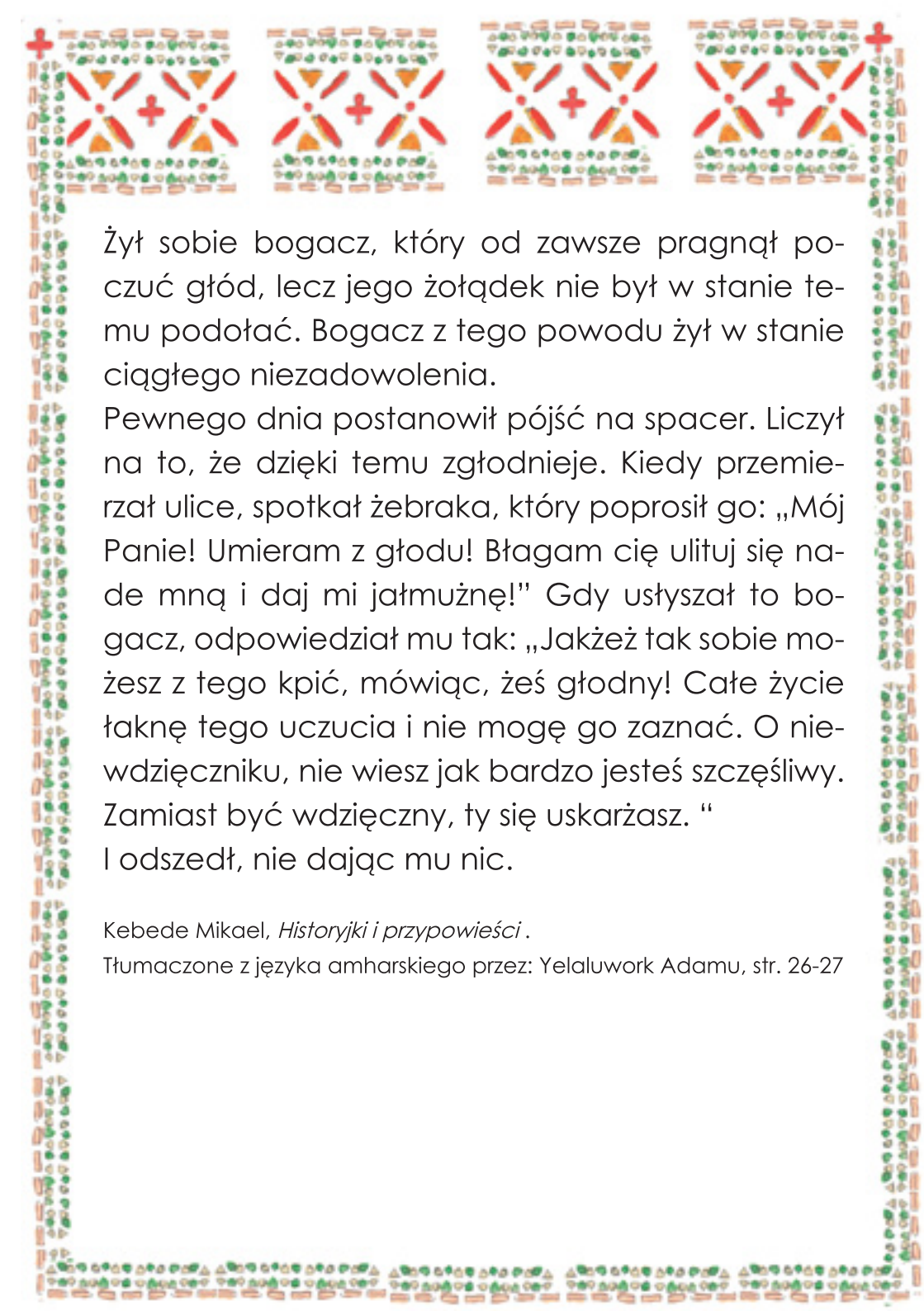
Wielu ludzi myśli, że Etiopia to pustynny, biedny kraj. Tymczasem, choć rzeczywiście połowa ludności Etiopii żyje w biedzie, duża część tego kraju jest piękna i zielona! Jednym z towarów eksportowych Etiopii są świeże cięte kwiaty. To kraj bardzo zróżnicowany, mówi się tam 83 językami i 200 dialektami! W Etiopii mieszka wielu chrześcijan i są tam niezwykle kościoły wykute w skale. Grupa takich kościołów w Lalibeli została uznana za ósmy cud świata.

Etiopia to jedno z najstarszych państw na świecie. Ma ponad dwa tysiące lat. To także jedyny kraj afrykański, który nigdy nie był kolonią, z czego Etiopczycy są bardzo dumni. Kolory flagi etiopskiej były często używane przez państwa tworzące się po upadku kolonii – dlatego zielony, żółty i czerwony (które tworzą flagę Etiopii) w Afryce uważane są za kolory całego kontynentu.

Etiopia nie uniknęła jednak wojen i prześladowań. Z ich powodu setki tysięcy ludzi musiało uciec z kraju, żeby ratować swoje życie.



О богатом чоловіку,
который chciał згłodніцѣ



Żył sobie bogacz, który od zawsze pragnął poczuć głód, lecz jego żołądek nie był w stanie temu poddać. Bogacz z tego powodu żył w stanie ciągłego niezadowolenia.

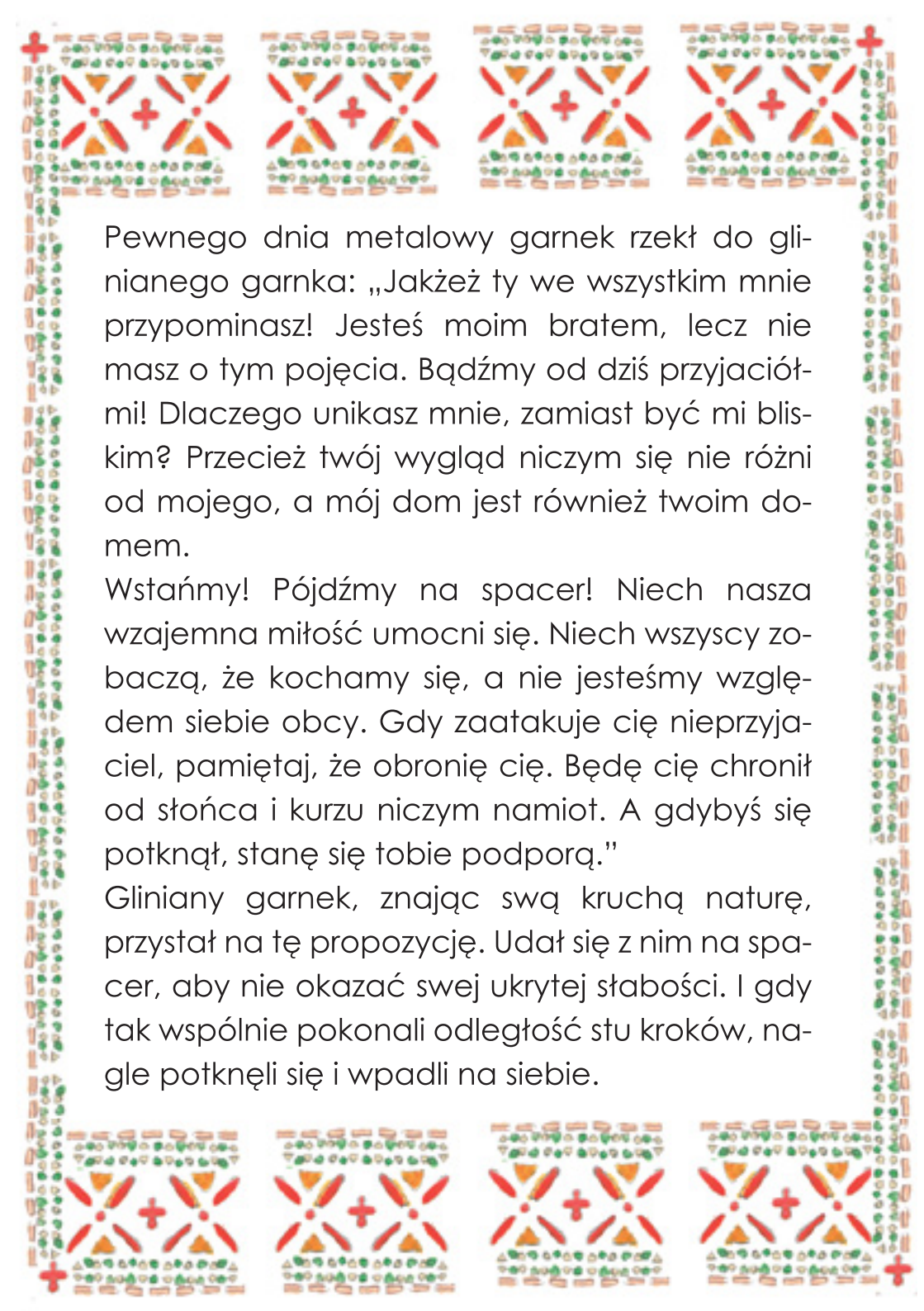
Pewnego dnia postanowił pójść na spacer. Liczył na to, że dzięki temu zgłodnieje. Kiedy przemierzał ulice, spotkał żebraka, który poprosił go: „Mój Panie! Umieram z głodu! Błagam cię ulituj się nademną i daj mi jałmużnę!” Gdy usłyszał to bogacz, odpowiedział mu tak: „Jakżeż tak sobie możesz z tego kpić, mówiąc, żeś głodny! Całe życie łaknę tego uczucia i nie mogę go zaznać. O niewdzięczniku, nie wiesz jak bardzo jesteś szczęśliwy. Zamiast być wdzięczny, ty się uskarżasz. “
I odszedł, nie dając mu nic.

Kebede Mikael, *Historyjki i przypowieści*.

Tłumaczone z języka amharskiego przez: Yelaluwork Adamu, str. 26-27




O metalowym i glinianym
garnku.



Pewnego dnia metalowy garnek rzekł do glinianego garnka: „Jakżeż ty we wszystkim mnie przypominasz! Jesteś moim bratem, lecz nie masz o tym pojęcia. Bądźmy od dziś przyjaciółmi! Dlaczego unikasz mnie, zamiast być mi bliskim? Przecież twój wygląd niczym się nie różni od mojego, a mój dom jest również twoim domem.

Wstańmy! Pójdźmy na spacer! Niech nasza wzajemna miłość umocni się. Niech wszyscy zobaczą, że kochamy się, a nie jesteśmy względem siebie obcy. Gdy zaatakuje cię nieprzyjaciel, pamiętaj, że obronię cię. Będę cię chronił od słońca i kurzu niczym namiot. A gdybyś się potknął, stanę się tobie podporą.”

Gliniany garnek, znając swą kruchą naturę, przystał na tę propozycję. Udał się z nim na spacer, aby nie okazać swej ukrytej słabości. I gdy tak wspólnie pokonali odległość stu kroków, nagle potknęli się i wpadli na siebie.



Gliniany garnek potłukł się na drobne kawałki,
a metalowy wyszedł z tego bez szwanku.
Morał z tego taki: szukaj przyjaciół wśród rów-
nych sobie, a nie wśród tych, którzy do ciebie nie
pasują.

Kebede Mikael, *Historyjki i przypowieści*.

Tłumaczone z języka amharskiego przez: Yelaluwork Adamu, str. 22-23

Czczenia




Znasz przysłowie: „Gość w dom, Bóg w dom”? Czecheni, niewielki naród, który mieszka w górach Kaukazu, też słynie ze swojej gościnności. Jak najlepsze przyjęcie gościa, Czecheni uważają wręcz za obowiązek, mają nawet zasady dotyczące gościny. Obowiązkiem gospodarza jest zapewnić gościowi jak najlepsze warunki pobytu. Nie ważne, czy jest to gość zaproszony, czy nie (choć czecheńskie porzekadło mówi: „Gość nie zaproszony wychodzi głodny”). Jednemu i drugiemu trzeba okazać szacunek. Gość też ma swoje obowiązki. Nie może na przykład narażać gospodarza na duże wydatki. Honorowy gość zadowolony się więc skromnym przyjęciem i poczęstunkiem. Gościa wykorzystującego swoje prawa, lecz nie wypełniającego obowiązków wobec gospodarzy, uważa się za niewdzięcznika.

Ponad dziesięć lat walk w Czechenii spowodowało, że część mieszkańców tego kraju schroniło się za granicą. Wielu z nich przybyło do Polski.

Zmija





Pewnego razu spacerował chłop o świącie i spotkał na swojej drodze żmiję. Już chciał ją zabić, gdy ta przemówiła ludzkim głosem:

– Jeśli darujesz mi życie, wynagrodzę ci to. Sprawię, że będziesz rozumiał wszystkie zwierzęta i ptaki na ziemi.

– Dobrze – odparł chłop i wypuścił żmiję.

– Ale pamiętaj, nie wolno ci o tym nikomu mówić. Jeśli powiesz, umrzesz – powiedziała żmija.

Następnego dnia poszedł chłop z żoną kosić siano. Po pracy usiadł, żeby odpocząć. Zapatrzył się na wróbelki, które zbierały ziarna i usłyszał, jak jeden mówi do drugiego:

– Dlaczego przebierasz ziarna, a nie zbierasz wszystkich? Przecież nie możesz myśleć tylko o dniu dzisiejszym, ale musisz również o jutrzejszym.

Usłyszawszy to, chłop roześmiał się. Za-uważyla to żona i pyta:

– Co się takiego stało, że się śmiejesz? – nalega, żeby jej powiedział.

W końcu chłop ustąpił i obiecał, że rano opowie jej o tym, co się wydarzyło. Żona, zadowolona, wróciła do domu i zasnęła.

Chłop położył się przy otwartym oknie, ale nie mógł zasnąć. Nad ranem usłyszał rozmowę dwóch kogutów – swojego i sąsiada.

– Dlaczego dziś nie piejesz? Dotychczas robiłeś to zawsze pierwszy – pyta kogut sąsiadów.

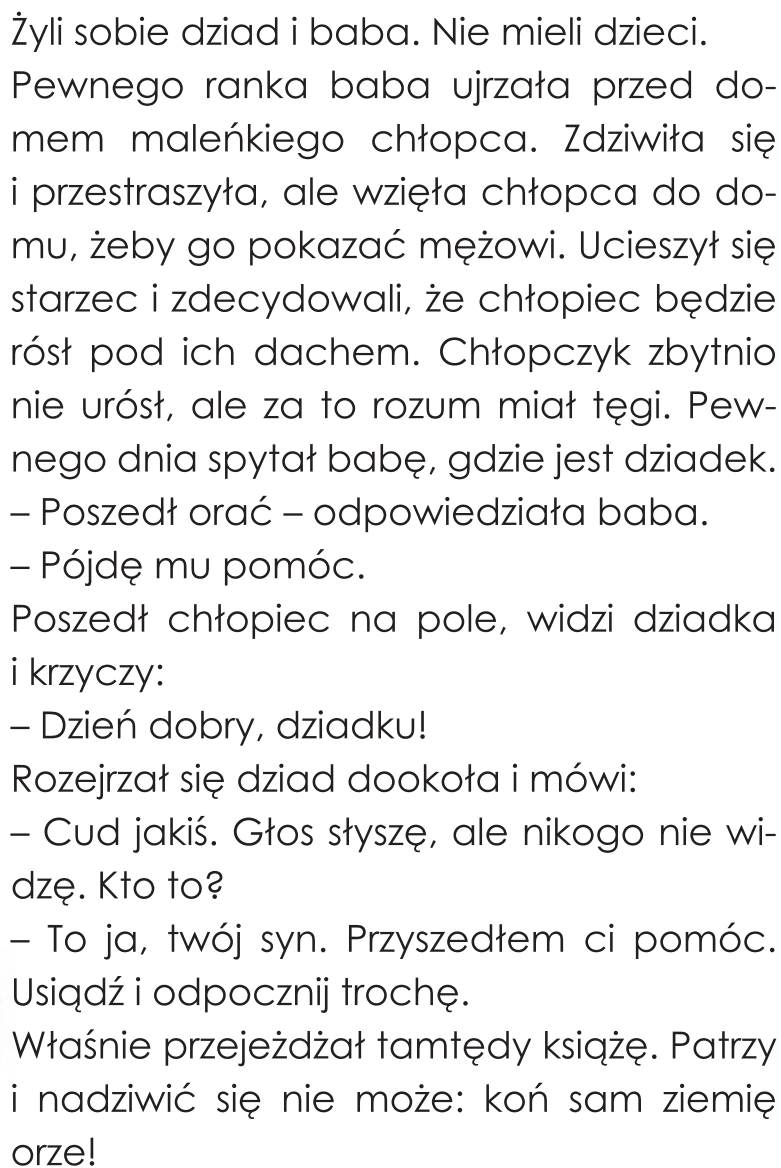
– Dziś o świcie mój gospodarz ma wyjawić swojej żonie tajemnicę. A jeśli to zrobi, umrze. Pomyślałem, że im później zapieję, tym dłużej mój gospodarz będzie żył.

– Posłuchaj, – mówi na to kogut sąsiadów – mam pod sobą pięćdziesiąt kur i wszystkie są mi posłuszne. Jeśli twój gospodarz nie może poradzić sobie z jedną żoną, to jaki z niego chłop? Niech już lepiej umrze. Nie ma go co żałować.

Usłyszawszy to, chłop nic nie powiedział swojej żonie i żył jeszcze wiele, wiele lat.



O małym sprytnym chłopcu



Żyli sobie dziad i baba. Nie mieli dzieci.
Pewnego ranka baba ujrzała przed domem maleńkiego chłopca. Zdziwiła się i przestraszyła, ale wzięła chłopca do domu, żeby go pokazać mężowi. Ucieszył się starzec i zdecydowali, że chłopiec będzie rósł pod ich dachem. Chłopczyk zbytnio nie urósł, ale za to rozum miał tęgi. Pewnego dnia spytał babę, gdzie jest dziadek.

– Poszedł orać – odpowiedziała baba.

– Pójdę mu pomóc.

Poszedł chłopiec na pole, widzi dziadka i krzyczy:

– Dzień dobry, dziadku!

Rozejrzał się dziad dookoła i mówi:

– Cud jakiś. Głos słyszę, ale nikogo nie widzę. Kto to?

– To ja, twój syn. Przyszedłem ci pomóc. Usiądź i odpocznij trochę.

Właśnie przejeżdżał tamtędy książkę. Patrzy i nadziwić się nie może: koń sam ziemię orze!

– Czegoś takiego jeszcze moje oczy nie widziały, żeby koń sam orał! Sprzedaj dziadku tego konia – prosi księżę.

– Nie sprzedam. Ten koń sam ziemię orze.

– Sprzedaj!

– Niech będzie. Za tysiąc rubli sprzedam.

Księżę zapłacił tysiąc rubli, zabrał konia i odjechał. Obraził się chłopiec na dziadka, że ten konia sprzedał, i uciekł. Szedł, szedł, aż w końcu zatrzymał się, żeby odpocząć. Nadbiegł głodny wilk i potknął go, a że głód mu ciągle dokuczał, zaczął się rozglądać za innym pożywieniem. Zobaczył stado owiec. Pastuch spał. Podkraść się, zatem, żeby ukraść owcę, gdy chłopiec krzyknął na całe gardło:

– Pastuchu, pastuchu! Obudź się! Inaczej wilk owcę skradnie!

Jak się pastuch nie obudzi, nie zerwie i dalej na wilka z dubeltówką i jeszcze psami go poszczuła. A psy, jak nie zaczną szarpać wilka, tylko sierść leci. Ledwo, ledwo uszedł szary wilk z życiem. Głód mu



zaczął dokuczać. W końcu mówi do chłopca:

– Wyłaź!

– Zabierz mnie do domu, do mamy i taty, to wyjdę.

Nie było innego rozwiązania. Wilk pobiegł do chałupy, w której mieszkali dziad z babą. Chłopiec wyskoczył z wilczego brzucha, a wilk uciekł do lasu.

Dziad z babą uradowali się, posadzili syna za stołem, podali pierogi i kaszę, i zaczęli ucztować.

Białoruś




Białoruś to wschodni sąsiad Polski. Wiele łączy nasze kraje: podobne są kultura i zwyczaje, potrawy, różne tradycje i bajki. Na Białorusi też obchodzi się na przykład powitanie wiosny. Ale zamiast topienia Marzanny śpiewa się specjalne wiosenne pieśni Yur'ya. Prosi się w nich Słońce o to, by utworzyło brzuch Ziemi, żeby ona wypuściła z siebie trawę, kwiaty i zwierzęta.

Łatwo odgadnąć, jaki kolor jest szczególnie ważny na Białorusi. Oczywiście biały. W czasach, gdy ludzie sami tkali i szyli sobie ubrania, odświętne stroje zawsze były białe. Na święta, pogrzeby, wesela, a nawet do pracy na polu ludzie ubierali się w białe stroje.

Złota siłkiera





Był sobie mężczyzna tak biedny, że nawet dzieci nie miał czym karmić. „Pójdę na brzeg rzeki, narąbię drzewa i sprzedam” – myśli. Tak i zrobił. Rąbie drzewo, rąbie i nagle siekiera z rąk mu się wysunęła i wpadła do wody.

Usiadł mężczyzna na brzegu rzeki i płacze:

– Co mam robić? Kto moje dzieci będzie karmił? Jak będę pracował?

Tutaj woda zabulgotała i duży szczupak pyta:

– Co się stało? Dlaczego płaczesz?

– Siekiera moja, która mnie utrzymywała, wpadła do wody. Czym teraz będę zarabiał sobie na życie?

Szczupak zanurkował i wyłynął ze złotą siekierą. I mówi:

– To jest twoja siekiera, weź ją.

– Nie – mówi biedny mężczyzna – to nie moja siekiera.

Znów zanurkował szczupak i wyłynął ze srebrną siekierą.

– Nie, i ta nie jest moja – odpowiedział mężczyzna.





Za trzecim razem szczupak wynurzył się z żelazną siekierką.

– Dzięki ci, rybo, to jest akurat moja siekierka. Moje dzieci są uratowane!

Odwrócił się i już chciał iść do domu.

– Zaczekaj – szczupak mówi. – Spodobało mi się, że jesteś uczciwy. Daję ci te siekierki w prezencie – złotą i srebrną.

Wrócił biedny mężczyzna do domu i opowiedział o tym wszystkim swojej żonie i dzieciom. A dzieci rozpowiedziały o tym wydarzeniu po całej wsi.

Usłyszał o tym bogaty sąsiad. Wziął swoją siekierę i poszedł nad rzekę. Rzucił siekierę do wody i czeka, wołając: „Aj-aj-aj, jaki ja nieszczęsny!”

Za chwilę z wody wyłonił się szczupak i zapytał:

– Co się stało, człowiecze?

– Rąbałem drzewo i siekiera wpadła mi do wody.

– Nie martw się, znajdę ją – uspokoił go szczupak.





Wyłynął z żelazną siekierą.

– Twoja? – zapytał.

– Nie, nie moja – odpowiedział bogaty sąsiad.
Zanurkowała ryba i wyłynęła ze srebrną siekierą.

– Może ta jest twoja? – pyta.

– Nie, nie moja!

Trzeci raz zanurkowała ryba i wyłynęła ze złotą siekierą.

– Tak, tak, to moja siekiera! – radośnie zawołał bogaty sąsiad.

Ale tylko zdążył to powiedzieć, a szczupak wraz ze złotą siekierą zniknął w wodzie.

Czekał, czekał bogaty sąsiad. Może i teraz siedzi jeszcze na brzegu rzeki i czeka na szczupaka ze złotą siekierą.

Nikt z was go nie widział?



